

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

IKAR

MAY/2010

5/81/2010

ISSN 1731-4704



Kontakt Buum Poetycki Plaster w CSW

Probaltica





Obfitość toruńskich majowych wydarzeń kulturalnych może przyprawić o zawrót głowy. Będą wśród nich mające już swoją renomę festiwale, takie jak teatralny Kontakt, muzyczna Probaltica czy Świętojański Festiwal Organowy albo Majowy Buum Poetycki. Nowe, międzynarodowe wydarzenie przygotowało na ten miesiąc również Centrum Sztuki Współczesnej. Będzie to Festiwal Plakatu i Typografii Plaster. Mamy nadzieję, że w wyborze tego, co najciekawsze pomoże nowy numer „Ikar”, który z radością oddajemy w Państwa ręce.

Redaktor prowadząca
MAGDALENA KUJAWA

IKAR

Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl/ikar

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Piotr Florianowicz

Foto: M.Kujawa, M.Litwin, W.Szabelski/freepress.pl, M.Długosz, P.Draheim, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Druk: Zakład Poligraficzny Warex Sp. z o.o., ul. Bankowa 30, 87-162 Lubicz Górny, tel. 56 678-51-77

Projekt szaty graficznej i logo: Rafat Drzycimski

■ Wydarzenie miesiąca 2-10

Kontakt z życiem
Chopinowska Probaltica
O kryzysie i kobietach
Mniej znaczy więcej
Bliski Daleki Wschód

■ Repertuar na maj 11-30

Programy instytucji kultury

■ Wydarzenie miesiąca 31

Organowy parytet

■ Jubileusz teatru 32

Wstęp do oczarowania

■ Europejska Stolica Kultury 33

Miesiąc zmian

■ Rozmowa miesiąca 34-37

Architektura schodzi z gwiazd ■ wywiad z Grzegorzem Piątkiem

■ Kulturalny kwiecień w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

■ Lektury z górnej półki 40

Tajemniczy domownicy

Kontakt z życiem

■ **Klasykę i nowoczesność, Wschód z Zachodem łączy od 20 lat Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt”. 14 konkursowych przedstawień teatrów z ośmiu krajów zobaczą widzowie tegorocznej, jubileuszowej edycji, która odbędzie się 22-28 maja. Wiele spektakli stanowić będzie diagnozę współczesności.**

W zawiązku z jubileuszem na Kontakcie pojawi się wiele nowych spektakli artystów znanych i docenianych już na toruńskim festiwalu. Jest też reprezentacja widowisk przygotowanych przez świetnych reżyserów w Toruniu dotąd nieobecnych. Najbardziej egzotyczną propozycją będzie przedstawienie teatru z Korei Południowej. Seulscy artyści przywiozą spektakl na podstawie „Dobrego człowieka z Sezczuanu” Bertolda Brechta. To współczesna wersja dramatu, nawiązująca jednak do tradycyjnego pansori, epickiej pieśni wykonywanej przez jednego aktora.

Laureaci na nowo

Zza naszej wschodniej granicy przyjadą dobrzy znajomi. Pojawiają się zarówno inscenizacje klasyki, jak i autorskie przedsięwzięcia.

Moskiewski Państwowy Teatr Akademicki przywiezie „Wujaszka Wanię” Antoniego Czechowa, w reżyserii wielokrotnie obecnego na toruńskim festiwalu Rimasa Tuminasa, nagrodzonego za „Maskaradę” i „Madagaskar”. Jego odczytanie Czechowowskiego dramatu zaskoczy zapewne widzów świeżością.

Dwukrotnie będziemy mogli zetknąć się z twórczością litewskiego twórcy Alvisa Hermanisa, którego „Brzmienie ciszy” zdobyło w 2008 r. nagrodę główną Kontaktu, a inne spektakle także doceniane były przez jury i publiczność. Tym razem przedstawi on „Martę z Błękitnego Wzgórza”, opartą na faktach opowieść o uzdrowicielce i wizjonerce, której treścią życia było niesienie pomocy innym. Drugim przedstawieniem Hermanisa, także należącym do nurtu postdramatycznego, będzie „Dziadek” – o losach człowieka, który po II wojnie światowej nie wrócił do domu. Poszukiwania zaginionego obrazują zawiłą historię Łotwy w czasie wojny i latach powojennych.

Společnie zaangażowane

Publiczność toruńska będzie miała okazję obejrzeć również kilka przedstawień przywiezionych zza naszej zachodniej granicy. Niemiecki reżyser Thomas Ostermeier pozostał w pamięci widzów Kontaktu szczególnie dzięki przedstawieniu „Ogień w głowie”,

pokazany i nagrodzony w Toruniu w 1999 r. W „Cięciu” pada pytanie o granice ingerencji państwa w naszą prywatność, w imię ochrony bezpieczeństwa obywateli. Również aktualny, społeczny wymiar ma drugie zaproszone na Kontakt niemieckie przedstawienie. „Vũng biền gió'i” to spektakl opowiadający o wietnamskich emigrantach żyjących na terenach przygranicznych Niemiec i Czech. Opowiadają oni o sobie, ale także z ich perspektywy przyglądamy się dwóm krajom, w których się osiedlili. Opowieścią o kobietach będzie z kolei holenderskie przedstawienie „Matki” w reżyserii Alize Zandwijk, którą również zobaczymy na scenie. Reżyserka tak mówi o swoim spektaklu: „Rzadko zdajemy sobie sprawę z ogromnej siły kobiet, gdy znajdują się w grupie, w której nie ma mężczyzn. W tym przedstawieniu pragniemy pokazać wesołość, energię, intymność i humor, które kobiety z różnych kultur potrafią sobie nawzajem pokazać”.

Od kilku lat, odkąd teatr węgierski przeszedł znaczącą reformę, widzowie przyglądają mu się z ciekawością i satysfakcją. Po raz kolejny torunianie obejrzą spektakl Viktora Bodo (nagrodzonego przed czterema laty za „Zwariował po czym przepadł”). „Blokowe historie” to opowieść o nas, bo każdy z nas jest mieszkańcem. Do powstania przedstawienia posłużyły zarówno osobiste przeżycia twórców, jak i doniesienia prasowe, pamiętniki, nagrania czy blogi internetowe. Z kolei z rumuńskiego Cluj przyjedzie do nas spektakl „Urodzony na nigdy” w reżyserii Gabora Tompy, historia o życiu po doświadczeniu obozu koncentracyjnego. „To teatr, który opatruje rany i zmusza do refleksji na ich temat” – piszą organizatorzy.

Więcej polskiego

Licniejszą niż w latach ubiegłych zobaczymy reprezentację polskich przedstawień. Narodowy Stary Teatr z Krakowa przywiezie „Wertera” na podst. Goethego, w reżyserii Michała Borczucha. „Mój Werter sprzeciwia się racjonalizmowi, który obecnie przejawia się niemal na każdym kroku – mówił dla Polskiej Gazety Krakowskiej reżyser. - Żyjemy w społeczeństwie, które chce wszystko kontrolować. Werter to taki mój głos mówiący: stracimy kontrolę, nie akceptujemy tego porządku.”

Będzie też na festiwalu okazja do zetknięcia z jednym z czołowych polskich reżyserów teatralnych i jego realizacją jednego z największych współczesnych dramatów. „Tango” Sławomira Mrożka w reżyserii Jerzego Jarockiego pokaże Teatr Narodowy z Warszawy. „Fenomen Tanga” polega na tym, że nie jest kopią żadnej znanej



rzeczywistości, ale matrycą wszystkich z nich – pisał w „Przekroju” Łukasz Drewniak. - Metafora Mrożka jest tak pojemna, że rzeczywistość za każdym razem musi do niej dorosnąć, nadmuchać się, porozpychać, uzyskać odpowiedni format”.

Teatr im. Stefana Żeromskiego pokaże w Toruniu „Samotność pól bawełnianych” Koltesa w reżyserii Radosława Rychcika. Deal, wymiana, jako zasada kontaktów międzyludzkich to temat tego przedstawienia. To mocny spektakl, mówiący też o sile pożądania i niemożności jego zaspokojenia.

Szczególnym widowiskiem będzie „Stolik” w wykonaniu Karbido, eksperymentalnej grupy muzycznej. Joanna Ruszczyk w Newsweeku tak pisała o spektaklu ze stołem w roli głównej: „Specjalnie przysposobiony okazuje się instrumentem: brzmienie, jakie muzycy wydobyli z tego mebla, przyprawia o zachwyt. Artyści głaszczą go, uderzają, pocierają blat, tną nożykami, opukują, kręcą na nim monetami, szurają kieliszkami, grają na zakamuflowanych strunach.”

Po raz pierwszy do konkursu stanie spektakl gospodarzy, Teatru im. Wilama Horzycy. Jurorzy ocenią „Caritas. Dwie minuty ciszy” w reżyserii laureatki Kontaktu, Belgijki Lies Pauwels. (mk)



Chopinowska Probaltica

■ **Okazją do świętowania kilku ważnych rocznic będzie XVII Festiwal Muzyki i Sztuki Krajów Bałtyckich Probaltica, który odbędzie się w Toruniu między 1 a 15 maja. Koncerty zaplanowano również jak zawsze w Grudziądzu i Warszawie.**

Najważniejszą rocznicą przypadającą w tym roku jest 200-lecie urodzin Fryderyka Chopina. Ale warto przypomnieć, że w tym samym roku urodził się również Robert Schumann, zaś pół wieku później Ignacy Jan Paderewski. 100 lat temu na świat przyszedł z kolei Roman Maciejewski. Znamienne to nazwiska, także w kontekście idei festiwalu. Każdy z tych artystów swoim talentem przekraczał granice państw i dzięki temu stawał się obywatelem świata. Festiwal Probaltica ma za zadanie zbliżyć do siebie poprzez muzykę mieszkańców krajów położonych nad Bałtykiem. Dzięki koncertom w międzynarodowych składach muzycy poznają się ze sobą, a wykonania kompozycji twórców z poszczególnych państw pozwalają poznać słuchaczom bliżej ich kulturę.

Taki charakter będzie miał z pewnością inauguracyjny festiwal Koncert Prezydencki, który odbędzie się 1 maja w Dworze Artusa. Usłyszymy w nim znaną już w Toruniu Litewską Orkiestrę Symfoniczną, którą poprowadzi łotewski dyrygent Imants Resnis. Solistką koncertu będzie znakomita japońska pianistka Rinko Kobayashi, związana mocno z Polską. Wystarczy wspomnieć, że w 1988 roku została odznaczona medalem „Za Zasługi dla Kultury Polskiej”, m.in. za wkład w popularyzację muzyki Chopina na świecie. Z kolei jej płyta z nagraniami utworów Romana Maciejewskiego została nominowana do Fryderyka. Właśnie utwory tych kompozytorów, a także III Symfonię Es-dur Reńską Roberta Schumanna wykona wraz z orkiestrą podczas toruńskiego koncertu.

Obywatelem świata jest Eugen Indjic, który 2 maja wystąpi w Ratuszu Staromiejskim z recitalem fortepianowym. Jego matka była Rosjanką, ojciec Serbem. W wieku 4 lat wyemigrował do USA. Kiedy po raz pierwszy usłyszał kompozycje Chopina, zamarzył, żeby je zagrać, i to stało się impulsem do nauki. Potem przyszły sukcesy, m.in. IV nagroda na Konkursie Chopinowskim w 1970 r. Nic więc dziwnego, że w jego wyko-

naniu usłyszymy przede wszystkim utwory polskiego twórcy, a także kompozycje Maurycego Ravela.

Tego samego dnia w Dworze Artusa w programie „Chopin i jego współcześni” wystąpią ponownie artyści z Litwy. Tym razem będzie to Litewska Orkiestra Kameralna św. Krzysztofa z Wilna pod dyktando Donatasa Katkusa (na zdjęciu poniżej). Solistą koncertu będzie torunianin Paweł Wakarecy, student Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Oprócz kompozycji naszego rodaka zabrzmi Sextet w opracowaniu na orkiestrę smyczkową Ignaza Pleyela oraz Symfonia nr 11 Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego.

W ostatnim dniu długiego weekendu, 3 maja, na Rynku Staromiejskim w Koncercie Marszałkowskim wystąpi Orkiestra Narodowych Instrumentów z Kaliningradu oraz, powoływana specjalnie na festiwal, a złożona z muzyków z różnych krajów, Europejska Orkiestra Probaltica (na zdjęciu z lewej). Kaliningradzcy artyści grają na bałatajkach, wśród których jest także bałatajka basowa. Przy fortepianie ponownie zasiądzie Eugen Indjic, a także Ian Hobson, pianista pochodzący z Wielkiej Brytanii, obecnie mieszkający w USA, laureat wielu prestiżowych konkursów. Publiczność będzie miała okazję wysłuchać utworów świetnie odzwierciedlających nastrojów majowego święta: Koncertu fortepianowego e-moll Fryderyka Chopina oraz Fantazji Polskiej na fortepian i orkiestrę symfoniczną Ignacego Jana Paderewskiego.

Zagrane i zatańczone

Utwory Chopina Jan Hobson zagra również następnego dnia w Ratuszu Staromiejskim. Tym razem wykona je z towarzyszeniem wiolonczelisty Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej Karola Wroniszewskiego. Także w ratuszu 6 maja wystąpi znany w Toruniu Gotlands Blasarkvintett ze Szwecji oraz toruński Zespół Kameralny Multicamerata. Przy fortepianie zasiądzie Wojciech Waleczek, młody artysta, który ma już na koncie sporo sukcesów na konkursach pianistycznych. W programie obok utworów Chopina i Mozarta znajdą się kompozycje Louisa Spohra i szwedzkiego twórcy Larsa Erika Larssona. Podczas koncertu odbędzie się prawykonanie jego utworu „Circles and Clouds” poświęconego Chopinowi. Następnego dnia w Dworze Artusa muzyka klasyczna stanie się podkładem do występu tancerzy z Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej im. Feliksa Parnella w Łodzi. Program wieczoru podzielony zostanie na część klasyczną i współczesną. Z kolei 8 maja w Ratuszu Staromiejskim wystąpi duńskie Zoom Trio, w składzie którego jest fortepian, saksofon i instrumenty perkusyjne. W programie, oprócz obowiązkowego Chopina, utwory Alexandra Zapińskiego, Jerzego Fry-

deryka Haendla, Astora Piazzoli, Alberto Ginastery, Toshi Ichiyangi, Davida Heatha, Nabjosa Jovana Zivkovica, Jeana Matitego.

Gwiazda na zakończenie

13 maja ponownie wystąpi toruńska Multicamerata z Wojciechem Waleczkiem. Będzie to kolejny hołd złożony wielkiemu Fryderykowi. Wykonana zostanie m.in. *Muzyka fa-re-mi-do-si pamięci Fryderyka Chopina w 150. rocznicę urodzin* autorstwa Andrzeja Kostrzewskiego.

Na zakończenie festiwalu w programie „Przyjaciele Chopina” wystąpi wybitny polski skrzypek Konstanty Andrzej Kulka z towarzyszeniem orkiestry Camerata Vistula. W programie znajdą się utwory współczesnych Chopinowi Ignacego Dobrzyńskiego i Karola Lipińskiego.

Na wszystkie koncerty obowiązują bezpłatne bilety wstępu, które są do odebrania w kasie Dworu Artusa i Muzeum Okręgowego. Jako że w nazwie festiwalu jest także słowo „sztuka”, Probaltica towarzyszyć będą również wystawy. W Dworze Artusa obejrzeć będzie można „Tańczące obrazy” Renaty Uzarskiej-Bielawskiej, absolwentki Wydziału Sztuk Pięknych UMK, a także ekspozycje biograficzne poświęcone Fryderykowi Chopinowi i Romanowi Maciejewskiemu. (mk)



O kryzysie i kobietach

Od jakiegoś czasu w Od Nowie raz w miesiącu w poniedziałek odbywają się slamy poetyckie. Majowe wydanie imprezy organizatorzy postanowili uczynić częścią Buumu. I właśnie slam, czyli połączenie prezentacji poezji i performance'u, w czasie którego publiczność żywiołowo reaguje na recytowane przez autorów utwory, będzie pierwszym elementem festiwalu 17 maja. Po raz pierwszy zwycięzca slamu może liczyć na nagrodę finansową. Poetycki charakter będzie miał również wtorkowy seans w odnowowym Kinie Niebieski Kocik. Pokazane zostaną dwa filmy Lecha Majewskiego: „Wojaczek” oraz najnowszy „Młyn i Krzyż”. Lech Majewski, reżyser, poeta, pisarz i malarz, członek Gildii Reżyserów Amerykańskich i Europejskiej Akademii Filmowej, będzie gościem festiwalu.

Zabójczy centralizm

Zasadniczą część Buumu przypadnie na środowy i czwartkowy wieczór. 19 maja najważniejszy element stanowić będzie dyskusja o kryzysie, który dotknął literaturę, co skutkuje upadkiem kolejnych pism.

- Duże wydawnictwa zamykają polskie katalogi, wydają na ogół autorów zagranicznych – mówi o tej sytuacji koordyna-

■ **Nie dwa jak do tej pory, lecz cztery dni potrwa Majowy Buum Poetycki, który odbędzie się 17-20 maja w Studenckim Klubie Od Nowa. W tym roku szeroko mówić się będzie o kryzysie wydawniczym oraz poezji kobiecej.**

tor Buumu **Grzegorz Giedrys**. - Poza tym fatalnie wygląda mecenat publiczny, jeśli chodzi o literaturę. Ostatnie decyzje Instytutu Książki wskazują wyraźnie na centralistyczną tendencję w dotowaniu wydawnictw. Wspiera się przede wszystkim inicjatywy z Warszawy i Krakowa, pomijając zupełnie obrzeża, czyli Trójmiasto, Olsztyn, Szczecin, Łódź, Katowice. Wyraźnie widać, że jest w tym jakaś metoda, która spotkała się z totalnym sprzeciwem środowiska.

Na Buumie o tej sytuacji dyskutować będą: Maciej Gierszewski, były redaktor naczelny nieistniejącego już pisma „Pro Arte” z Poznania, Piotr Makowski z pisma „Red”, działającego na uboczu głównego nurtu. Z kolei Jakub Winiarski, poeta z Warszawy, opowie o tym, jak można promować literaturę. Prowadzi on blog „Literatura jest sexy” oraz warsztaty creative writing. Będzie więc okazja do porozmawiania o tym, jak naprawić trudną sytuację przy pomocy sieci internetowej.

Nie może oczywiście na Buumie zabraknąć prezentacji poezji. W środowy wieczór usłyszymy wiersze już wymienionych Jakuba Winiarskiego, Piotra Makowskiego i Macieja Gierszewskiego. Na scenie pojawi się również Jakobe Mansztajn, Tadeusz Dąbrowski i Paweł Konjo Konnak (na zdjęciu z lewej). A ponieważ Buum dba też o promocję młodych twórców, usłyszymy również mniej znanych: Michała Krawiela, Michalinę Janyszek-Kujawę i Rymikę Myślicką. Wieczór zakończy akustycznie i oczywiście poetycko Tymon Tymański.

Sto procent kobiecości

Drugi dzień festiwalu będzie przebiegał pod hasłem „Parytet 100%”. Na scenie nie pojawi się ani jeden mężczyzna. Część dyskusyjną wypełni spotkanie z autorkami antologii „Solistki”: Marią Cyranowicz, Justyną Radczyńską i Joanną Mueller, a także Beatą Gulą.

- „Solistki” to antologia poezji kobiecej, trochę feministyczna, trochę niefeministyczna, trochę kobieca, trochę w ogóle poetycka – opowiada Grzegorz Giedrys. - Jak tytuł sugeruje, jest to zbiór osobnych wrażliwości, zebranych pod bardzo autorskim kątem.

Jak twierdzi Giedrys, antologia wywołała bardzo pozytywny ferment. Pojawiały się co prawda głosy środowisk feministycznych, że ta książka jest za mało zaangażowana, jednak to pierwsza przekrojowa prezentacja różnych kobiecych osobowości poetyckich ostatnich lat.

- Wcześniejsze edycje Buumu pokazywały, że poezja jest bardzo męska – wyjaśnia podjęcie tego tematu Giedrys. - Nawet na festiwalach literackich dochodzi więc do tego, że mężczyźni promują mężczyzn. Dlatego teraz chcemy pokazać chyba najciekawszą twarz polskiej poezji, tę, którą tworzą kobiety.

Wiersze z antologii przybliżą publiczności aktorki Teatru im. Horzycy. Tego wieczoru będziemy mogli zapoznać się również z twórczością trzech toruńskich poetek: Karoliny Melnickiej, Pauliny Daneckiej i Katarzyny Kaczmarek. Pojawiają się też kobiece gwiazdy poezji: Agnieszka Wolny-Hamkało, Agnieszka Mirahina i Joanna Roszak. Na zakończenie wieczoru zagra, znany ze świetnego brzmienia oraz znakomitych poetyckich tekstów, zespół Pustki, z wokalistką Barbarą Wrońską na czele (na zdjęciu powyżej).

Oczywiście nie zabraknie też stałych elementów Buumu, takich jak akcja stolikowa, podczas której autor przy stoliku czyta teksty jednemu tylko słuchaczowi. Prezentowane będą również niezależne pisma literackie. Buumowi towarzyszyć będzie też wystawa rysunków Ewy Bińczyk „Portrety”. (mk)



Nazwa powstała z połączenia dwóch słów o tym samym znaczeniu: polskiego „plakat” i angielskiego „poster”.

- Użyłem słowa angielskiego, żeby podkreślić międzynarodowy charakter festiwalu – mówi jego pomysłodawca **Krzysztof Białowicz**. - Plaster jako słowo w języku polskim oznacza coś tymczasowego, co nalepiamy i po jakimś czasie zrywamy, co działa doraźnie - podobnie jak plakat. Oczywiście ta doraźność jest przełamywana właśnie przez takie wydarzenia jak festiwal plakatu.

Rolą festiwalu jest promowanie młodych grafików zajmujących się twórczością plakatu i projektowaniem graficznym oraz ożywienie środowiska plastyków związanych z graphic design.

- Nie było w naszym regionie imprezy o podobnym charakterze – dodaje Białowicz - a biorąc pod uwagę wysoką pozycję polskiego plakatu i polskiej grafiki projektowej w świecie, warto w Toruniu istnienie tej dziedziny sztuki zaakcentować. Innym pretekstem do zainicjowania festiwalu był fakt istnienia prężnie działającego środowiska projektowego na naszym uniwersytecie.

Mistrz odejmowania

Na festiwal złożą się wystawy, warsztaty i prelekcje. Ekspozycje obejmą zarówno przestrzeń CSW, jak i prezentowane będą w plenerze. Na parterze Centrum pokazana zostanie wystawa znakomitego plakacisty Lexa Drewińskiego. Artysta urodził się w Szczecinie, obecnie mieszka i pracuje w Niemczech. „W plakacie odejmować znaczy dodawać” – to maksyma, którą kieruje się w swojej pracy. Jego plakaty są niezwykle oszczędne, a przez to ogromnie wymowne. Często operuje czytelnymi znakami i symbolami, umieszczając je w zaskakujących kontekstach. W „Ikarze” jego pracę nadesłaną na konkurs „Tuba Satyrice” reprodukowaliśmy w ubiegłym miesiącu na okładce naszego pisma.

Lex Drewiński przewodniczył jury konkursu na plakat promujący Toruń jako kandydata do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Wręczenie nagród i otwarcie wystawy pokonkursowej, która prezentowana będzie na tarasie CSW, zainauguruje festiwal. Pierwszego dnia Lex Drewiński wygłosi również prelekcję.

W teorii i praktyce

Drugiego dnia festiwalu odbędzie się konferencja „Młody Plakat Polski”, którą zainicjowała Katarzyna Kulpinska - historyk sztuki z Zakładu Historii Sztuki Nowoczesnej Wydziału Sztuk Pięknych UMK. Zadaniem konferencji jest stworzenie przestrzeni do dyskusji na temat rodzimego plakatu w XXI wieku. Znamy temat w teorii i praktyce oceniamy nie tylko osiągnięcia najmłodszego pokolenia grafików, ale również nowe dokonania twórców znanych i cenionych. Będzie okazja do rozmowy na temat tendencji w polskim plakacie, być może porównania ich do tego, co w tej dziedzinie dzieje się na świecie.

Ważnym elementem festiwalu będą również warsztaty typograficzne, prowadzone przez znakomitych europejskich projektantów: Jacka Morowczyka, Franciszka Otto z Polski, Filipa Blazka z Czech, Marcela Bencika ze Słowacji i Istvana Szugyiczky'ego z Węgier.

- Plakat to współbrzmienie dwóch jak najbardziej równoważnych elementów - ilustracji i liternictwa – wyjaśnia Krzysztof Białowicz. – Zadaniem warsztatów będzie przede wszystkim rozszerzenie zakresu, w jakim rozumiana jest klasyczna typografia.

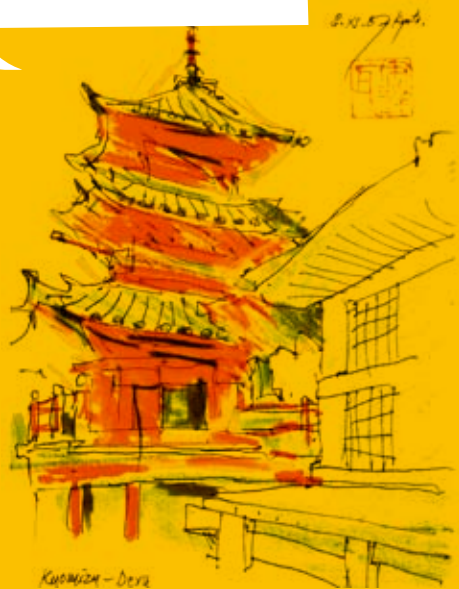
W warsztatach mogą wziąć udział młodzi ludzie posiadający już pewną wiedzę w dziedzinie projektowania graficznego. Dopełnieniem szkoleń będzie projekcja filmu „Helvetica”, poświęconego jednej z najpopularniejszych współczesnych czcionek. (mk)

PLASTER

MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL PLAKATU
I TYPOGRAFII

26-29.05.2010
CSW W TORUNIU





Bliski Daleki Wschód

■ **Odległość od tego kraju można mierzyć w tysiącach kilometrów, a także w odmienności kulturowej. Może właśnie dlatego, że podwójnie daleka, Japonia fascynuje wielu. W Toruniu o Kraju Kwitnącej Wiśni wiemy coraz więcej dzięki organizowanym tu co roku Dniom Kultury Japońskiej.**

DKJ odbędą się 13-16 maja po raz czternasty. Jak zawsze będzie to okazja do wysłuchania ciekawych wykładów, wzięcia udziału w warsztatach i pokazach, obejrzenia wystaw i filmów. Będą propozycje zarówno dla dorosłych, jak i dzieci.

W tym roku przypada 100. rocznica urodzin jednego z najwybitniejszych twórców kina japońskiego, Akiry Kurosawy. Z tej okazji w Naszym Kinie odbędzie się przegląd jego filmów. Porcje odbywać się będą każdego dnia imprezy wieczorem. Na 13 i 14 maja zaplanowano również konferencję „Akira Kurosawa – japońskie kino w zachodniej perspektywie”.

Pierwszego dnia imprezy w Studium Wychowania Fizycznego UMK miłośnicy sztuk walki będą mogli przyglądać się zmaganiom zawodników w Akademickim Turnieju Judo. Pokazy sztuk walki odbędą się również w niedzielę po południu. W piątek o godz. 17.00 w Kamienicy pod Gwiazdą otwarta zostanie wystawa rysunków Andrzeja Wajdy „Moja Japonia”. „Te kilkadziesiąt wybranych rysunków przenosi nas w świat dawnej Japonii, jej świątyń, ceremonii, ogrodów cesarskich i teatru. „Śledziłem głównie szczegóły tak inne, tak odrębne od naszych. Kształt drzew i sposób ich podparcia. Modlitewne kartki zawieszane na kwitnących gałązkach wiśni. Buddyjscy mnisi i aktorzy teatru nō i kabuki. Budowle Kioto i niezwykły zamek Biała Czapla. Wszystko to narysowane w pośpiechu, z natury, w czasie zwiedzania z jednym tylko zamiarem, aby uchwycić istotę uciekających sprzed oczu piękności” - napisał o swoich pracach Andrzej Wajda. W otwarciu wystawy udział weźmie ambasador Japonii Yuichi Kusumoto oraz attache kulturalna ambasady Michiko Makino. Oboje opowiedzą o swoich kontaktach z dworem cesarskim.

Sobotnie przedpołudnie wypełnią prelekcje. Mizuo Yoshimasa opowie o japońskiej kulturze popularnej, prof. Krzysztof Stefański przedstawi zawilgości pisma japońskiego, zaś Artur Wilento przygotuje wystąpienie na temat sztuk walki. Następnie wręczone zostaną nagrody w kilku tradycyjnie towarzyszących imprezie konkursach: wiedzy o Japonii, plastycznym „Mój japoński ogród” oraz „Tajemnice pod gwiazdą ukryte”.

Sporo imprez adresowanych będzie też do dzieci. W czwartek i piątek w Kamienicy pod Gwiazdą odbędzie się pokaz kimon, czytanie bajek japońskich i projekcja filmu, a także warsztaty ceramiczne pierwszego dnia i warsztaty origami drugiego.

Organizatorem DKJ jest Wojciech Kalinowski (Japan Promotion) oraz Muzeum Okręgowe. Szczegóły na stronie www.dkj.torun.pl (mk)

Organowy pałytytet

■ **Niedzielne wieczory maja i czerwca w Toruniu związane są od ponad ćwierćwiecza z muzyką organową. W tym roku po raz dwudziesty szósty odbędzie się Świętojański Festiwal Organowy, w ramach którego zaplanowano dziewięć koncertów.**

Pierwsze edycje festiwalu odbywały się w katedrze śś. Janów, stąd nazwa koncertów. Początkowo utwory wykonywano wyłącznie na organach barokowych, należących do nielicznych czynnych tego typu instrumentów w Polsce. Dlatego w repertuarach koncertów przeważała muzyka dawna. Po remoncie głównego, romantycznego instrumentu repertuar można było poszerzyć. Przez ćwierćwiecze liczba znakomitych instrumentów w Toruniu rosła. Do współczesnych świątyń zakupiono wysokiej klasy organy. Dlatego od 2003 r. Świętojański Festiwal odbywa się w różnych miejscach Torunia, a nawet wykroczył poza granice miasta. Choć muzyka dawna nadal jest na nim obecna, często usłyszeć można kompozycje późniejszych epok, aż po utwory współczesne.

Tegoroczne koncerty rozpoczną się w Toruniu 16 maja i odbywać się będą w każdą niedzielę, aż do końca czerwca. Wystąpią w nich uznani organiści z różnych stron Polski. Nie zabraknie też gości z zagranicy. Na inaugurację w katedrze śś. Janów wystąpi dr Jarosław Wróblewski z Warszawy, laureat wielu prestiżowych konkursów. Koncertował on w Polsce, Austrii, Niemczech i Szwajcarii, brał udział w prawykonaniach utworów kompozytorów współczesnych, przygotowywał również liczne produkcje muzyczne. Także ze stolicy przyjedzie tydzień później Józef Serafin, profesor Akademii Muzycznej w Warszawie, który również zagra w katedrze. Od wielu lat jest on kierownikiem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Kamieniu Pomorskim oraz Leżajsku. 30 maja, najpierw w Nowym Mieście Lubawskim, a później w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, wystąpi Marta Wierzoń z Czech. Artystka wykladała na uniwersytecie w Ostrawie, otworzyła

i prowadzi klasę organową w Podstawowej Szkole Muzycznej w Karwinie. W swoim rodzinnym mieście zorganizowała też festiwal organowy. Organizatorzy toruńskiego festiwalu zadbali w tym roku o parytet, bowiem liczba pań – organistek jest zdecydowanie większa niż w latach poprzednich. 13 czerwca w kościele Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny wystąpi Ewa Bąk z Bielska-Białej, zaś na zakończenie festiwalu, 27 czerwca, usłyszymy w katedrze Katarzynę Olszewską z Kartuz. Ponadto czerwcowe wieczory wypełni muzyka w wykonaniu Karola Hilli z Gdyni (6 czerwca w kościele Matki Bożej Królowej Polski) i Michała Markuszewskiego z Warszawy (20 czerwca w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny). Z kolei 19 czerwca w Grudziądzu wystąpi toruński organista Wojciech Sarba wraz z Agnieszką Morisson (sporan) i Łukaszem Rynkowskim (bas). (mk)



Wstęp do oczarowania

■ **To dla maluchów zazwyczaj pierwszy kontakt z rzeczywistością sceniczną i jej magią. Kto wie, ilu dzięki tym spotkaniom wyrosło dojrzałych i świadomych miłośników teatru. 2 czerwca toruński Teatr Lalek Zaczarowany Świat obchodzić będzie 60-lecie istnienia. My chcemy wspomnieć o tym już teraz, by wszyscy przyjaciele mogli się odpowiednio przygotować na ten jubileusz.**

Krzesa w kształcie zwierząt, na których siedziało już kilka pokoleń małych widzów i dźwięk dzwoneczka rozpoczynający przedstawienie – to wspominają wszyscy, których Zaczarowany Świat zaczarował. Zanim zaczną odwiedzać Baj Pomorski, później Teatr im. Horzycy, przychodzą tu.

Zaczarowany Świat 60 lat temu założyła wilnianka Janina Awgulowa. Od 20 lat kieruje nim Emilia Betlejewska, związana z teatrem od ponad trzech dekad. Z okazji jubileuszu skierowała ona List do Zaczarowanych, w którym pisze m.in.: „Bardzo zależy nam na obecności każdego, kto przeżył tutaj swoją teatralną przygodę. To dzięki Wam ten teatr jest tak niezwykle i różnorodny. Każdy z Was zostawił tu część siebie, swojej pasji i talentu. (...) Przez te 60 lat wiele się wydarzyło, zmieniały się zespoły, zmieniały się miejsca i przestrzeń teatru, zmieniały się bajki, zmieniała się widownia. Nie do wszystkich jesteśmy w stanie osobiście dotrzeć, by zaprosić na nasze święto. Dlatego prosimy – odezwijcie się do nas!!!! (...) Liczymy na waszą obecność w Zaczarowanym Świecie”.

Na jubileusz Zaczarowany Świat przygotowuje premierę „Śpiewając z księżycem”. To dowcipna opowieść o smutnym księżycu. Jego minorowy nastrój bezskutecznie próbuje zmienić trzech mężczyzn. Dzieci wezmą w tym przedstawieniu aktywny udział. Spektakl bę-

dzie można oglądać w Zaczarowanym Świecie już w maju. Główne uroczystości rozpoczną się 2 czerwca. W kościele pw. św. Antoniego odprawiona zostanie Msza św. za Nieobecnych. W siedzibie teatru oprócz spektaklu będzie można wysłuchać wykładu „Autorski teatr z misją” dr Marzenny Wiśniewskiej, teatrologa, kierownika literackiego Teatru Baj Pomorski. Zaprezentowana zostanie również książka wydana z okazji 60-lecia. Będzie też czas na wspomnienia.

Od 13 maja w Galerii Plastycznej Twórczości Dziecka czynna będzie wystawa „Lalka teatralna a filmowa – różnice i podobieństwa” Heleny Chowańskiej – scenografa Zaczarowanego Świata. 6 czerwca podczas finisażu ogłoszone zostaną wyniki konkursu na recenzję oraz pokazany będzie film animowany wykonany przez uczestników warsztatów „Lalka do animacji filmowej”. (mfi)



Miesiąc zmian

■ **Kwiecień był dla naszej kandydatury o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury okresem dość burzliwym. Nie zmienia to faktu, że instytucja Toruń 2016, koordynująca nasze działania w tej sprawie, realizuje kolejne projekty oraz pracuje nad wnioskiem.**

Zaskoczeniem dla Torunia było ogłoszenie przez sąsiednią Bydgoszcz samodzielnego startu w rywalizacji, zwłaszcza że koncepcją naszego miasta było aktywne włączenie środowisk bydgoskich do działań. Decyzją władz miasta nad Brdą spowodowała wycofanie się z prac w toruńskiej Radzie Programowej dwóch przedstawicieli Bydgoszczy. Ze stanowiska, po burzliwej dyskusji z przedstawicielami toruńskich artystycznych środowisk niezależnych w Centrum Sztuki Współczesnej, zrezygnował również dyrektor programowy Toruń 2016 Roman Kołakowski. W związku z tym postanowiono nie powoływać już nowego dyrektora, lecz powierzono rolę koordynatora programowego Zbigniewowi Lisowskiemu, dyrektorowi Bajt Pomorskiego. Nowy koordynator zapowiedział otwarcie na twórców, także tych niezależnych i ich udział w tworzeniu aplikacji.

Mimo tych zmian instytucja podejmuje szereg intensywnych działań w mieście. Do końca pierwszego tygodnia maja potrwa Literacka Jazda, akcja przeprowadzana w środkach komunikacji miejskiej, a polegająca na czytaniu fragmentów poezji i prozy pasażerom tramwajów i autobusów. Akcja organizowana jest we współpracy z Policealnym Studium Edukacji i Praktyk Teatralnych oraz seniorami biorącymi udział w projekcie „55 i więcej – tworzyć dojrzałe” przy Fundacji Pro Theatro, a także grupą teatralną Meander z IX LO. „Dzięki tego typu działaniom chcemy pokazać, że zwykłe, codzienne

przestrzenie mogą uchodzić za kreatywne również w kontekście kulturalnym” – pisze Jarosław Jaworski z Toruń 2016. Literackie Jazdy odbywają się we wtorki od godz. 15.00 do 17.00 oraz w piątki w godzinach 12.00-14.00.

Toruń 2016 jest również koordynatorem kolejnej edycji Święta Muzyki, czyli muzykowania w przestrzeni miasta, wszędzie tam, gdzie można rozstawić się z instrumentami i wydać z nich dźwięki. Co prawda Święto Muzyki w Toruniu, tak jak w 300 innych miastach na świecie, odbędzie się dopiero pierwszego dnia lata, 21 czerwca, ale już można sygnalizować chęć grania na placach, ulicach i w zaułkach. Zgłaszać się mogą wykonawcy każdego typu muzyki, od klasycznej po heavy metal. Jak piszą koordynatorzy, chodzi o „wypełnienie przestrzeni publicznej dźwiękami i tym samym umożliwienie publiczności obcowania z bogactwem muzycznych brzmień”.

Toruń 2016 przyjmuje zgłoszenia wykonawców, zajmuje się rozmieszczeniem muzyków w przestrzeni miejskiej, uzyskaniem wszelkich niezbędnych pozwoleń oraz produkcją druków promocyjnych związanych ze Świętem. Wszelkie bieżące informacje dostępne są na stronie www.swietomuzyki.blogspot.com. Pytania i zgłoszenia należy kierować do koordynatora projektu Joanny Gus (j.gus@torun2016.eu, tel. 56 651-02-40, 794-428-920). (mfi)





Fot. Mikołaj Długosz

Architektura schodzi z gwiazd

■ Z GRZEGORZEM PIĄTKIEM
o tym, co w architekturze
lokalne i globalne, o gwiazdach
architektury i odpowiedzialnym
projektowaniu, rozmawia
Magdalena Kujawa.

■ Kiedyś można było mówić o gotyku francuskim czy włoskim. Jak to jest ze stylami architektonicznymi dziś, w dobie globalizacji?

■ Na pewno style nie są już związane z konkretnym miejscem. Trzeba pamiętać, że ograniczenie terytorialne stylów brało się z tego, że ludzie byli mniej mobilni, mniej mobilne były też materiały i wzorce. W Toruniu jest na przykład kościół w stylu gotyku francuskiego, ale najdalej gotyk francuski dotarł do Wilna i to z 300-letnim opóźnieniem. Kościół św. Anny w Wilnie to chyba najstarszy kościół gotycki w Europie. Teraz wzorce rozprzestrzeniają się znacznie szybciej, a i mody znacznie szybciej przemijają. Większy jest też wybór materiałów. Na przykład na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie kolor chodników nawiązuje do koloru

piasku widocznego na ulicach na obrazach Canaletta, ale piaskowiec, który imituje ten kolor, sprowadzono z Chin. Możemy więc szukać lokalności, ale jest o nią trudno.

■ Na czym więc dziś ta lokalność może polegać?

■ Ludzkość o wiele bardziej niż kiedyś kontroluje wpływ pogody na to, co dzieje się w środku budynku, bo mamy klimatyzację, sztuczne oświetlenie i tak dalej. Właściwie nawet z brakiem spadzistego dachu w górach można sobie poradzić podgrzewając ten dach. Człowiek już prawie całkowicie uniezależnił się od wpływu warunków przyrodniczych. Można nakazać w planie miejscowym używanie lokalnego materiału, ale to już nie jest podyktowane potrzebą, tylko arbitralnym przekonaniem, że taki materiał lepiej pasuje. Kiedyś to, że całe miasta były budowane z jednego rodzaju cegły, brało się z tego, że trudno było przywieźć cokolwiek innego. Używało się tego, co było pod ręką – cegły z miejscowej gliny, kamienia z najbliższych kamieniołomów. Teraz już nie ma takich ograniczeń. Możemy je sobie tylko sztucznie nałożyć poprzez prawo.

■ Jeżeli spojrzymy na polskie miasta, czy możemy powiedzieć, że planowane są w sposób sensowny?

■ Polska nie jest szczególnie zaplanowanym krajem. Polska ma dobrą architekturę, mamy zdolnych architektów, jest też sporo ludzi z pieniędzmi, którzy są w stanie wydać je na ładną, choć nie zawsze mądrą architekturę. Problemem jest to, co znajduje się pomiędzy budynkami, a także relacje budynków do siebie. Polskie miasta są raczej sumą indywidualnych wysiłków niż zaplanowanymi systemami. Istnieją różnice regionalne, ale można sobie pozwolić na takie uogólnienie. W wielu przypadkach jest to stan przejściowy. Pamiętajmy, że przeżyliśmy skokową transformację w ciągu ostatnich 20 lat i wszystkie stosunki społeczne zmieniły się nagle, w tym to, w jaki sposób budujemy i jak myślimy o przestrzeni. To się musi stopniowo normować. Nie wszystko załatwią przepisy, jeśli nie będą poparte kulturą czy oddolnymi tendencjami, bo wtedy będą martwe i łatwe do obejścia.

■ Problemem jest też to, że nie możemy poradzić sobie z dziurami w drogach, a co dopiero z planowaniem przestrzeni.

■ Mamy ogromne zaległości infrastrukturalne i wobec tego nie należy się dziwić, że o architekturze mówi się najczęściej w kategoriach jej przydatności czy użyteczności, a nie piękna czy innych wysokich ideałów. Mamy głód mieszkań, braki w infrastrukturze

drogowej czy kolejowej. Chciałbym, żeby wszystkie dworce były piękne, mądre i zadbane, ale gdzieś tam brakuje nawet daszka na peronie. To są te różne poziomy potrzeb.

■ Na nagrodzonej na Biennale w Wenecji wystawie „Hotel Polonia. Budynków życie po życiu” wspólnie z Jarosławem Trubusiem w przewrotny sposób pokazał Pan, jak mogą się zmieniać funkcje architektury. Czy architekt przystępując do projektowania powinien myśleć o tym, co z tym budynkiem stanie się powiedzmy za 100 lat?

■ Absolutnie powinien. Oczywiście nie wszystko jest pod kontrolą architekta, budynek zaczyna żyć własnym życiem po tym, jak architekt wydaje go na świat. Natomiast powinno się przewidywać na przykład możliwość rozbudowy, jakąś elastyczność. Trzeba też myśleć o wpływie budynku na środowisko. Teoretycznie ocenia się to przy każdym pozwoleniu na budowę, ale to jest o wiele bardziej złożona sprawa. Od architekta nie zależy też to, jakie technologie budowlane są obecnie dostępne. Musiałby nastąpić pewien wysiłek przemysłu i nauki, żeby architekci dostali do ręki takie materiały, które sprawiłyby, że budynki będą bardziej elastyczne – nawet w dosłowny sposób, że będą się dawały rozciągać albo kurczyć. Mamy już małe przedmioty o takich właściwościach, być może więc budynki też będzie można za pewien czas o wiele łatwiej dostosowywać do zmieniających się potrzeb. Jak na razie architektura jest bardzo twarda, podczas gdy inne dziedziny życia wirtualizują się coraz bardziej. Wiele przedmiotów jest coraz mniejszych, niektóre wręcz przestają istnieć. Kiedyś muzyka była na płytach gramofonowych, potem na kasetach, potem na CD, a teraz jest niewidocznym plikiem, który można w bezbolesny sposób ściągnąć, wyrzucić, wymazać. Natomiast budynki są nadal bardzo twarde i odporne na zmiany. To oczywiście byłaby zmiana rewolucyjna, ale chyba potrzebna. Architektura powinna się stać trochę mniej materialna, bardziej elastyczna.

■ No ale jak można uelastyczyć projekt na przykład galerii sztuki czy sali koncertowej, skoro takie wnętrza wymusza spełnienie wielu warunków związanych z jego funkcją?

■ Wymogi funkcjonalne są w takich przypadkach niewzruszone, ale można zmieniać budynki na inne sposoby. Architekturze dobrze zrobiłoby na przykład porzucenie marzeń o prestiżu czy monumentalizmie. Ta zmiana już następuje. Jest na przykład ogromna różnica pomiędzy tym, co budowało się na olimpiadę w Pekinie, gdzie

architektura powstawała jako manifestacja wielkości Chin, a tym, co buduje się na olimpiadę w Londynie. Ta olimpiada ma dwa razy mniejszy budżet i z tego robi się walor. Stadiony nie są projektowane tak, jak skądinąd fantastyczny stadion olimpijski w Pekinie, ale w sposób o wiele mniej widowiskowy, z myślą o tym, żeby po olimpiadzie dało się te obiekty sportowe zredukować. Kiedy skończy się wielkie show, będą one mogły służyć bardziej codziennym potrzebom czy imprezom o mniejszej skali. Stadion Narodowy w Warszawie w tym kontekście jest wielkim anachronizmem. Tutaj architekci i inwestorzy chcą się, że budują stadion o największej na świecie kubaturze pod trybunami. A drugie czy trzecie miejsce w konkursie zajął projekt, który zakładał zredukowanie stadionu po Euro. To jest odpowiedzialne projektowanie.

■ Jak Pan ocenia w tym kontekście budynek toruńskiego Centrum Sztuki Współczesnej? Mnie przyznam trochę szkoda, że miejsce, gdzie eksponowana jest nowoczesna sztuka nie jest bardziej charakterystyczne, wyraziste.

■ Nie przeszkadza mi jego neutralność. Nie jest to może wybitny budynek, ale jest przyzwoity, wpisany w kontekst. Wizualnie zrósł się z miastem, choć mentalnie nadal wydaje się samotną wyspą, odciętą ruchliwą ulicą, otoczoną nieużytkami. Trzeba jednak pamiętać, że ma on być częścią większego kompleksu. Może gdy powstanie sala koncertowa, park, lepsze powiązania ze Starym Miastem, budynek znajdzie się na szlaku codziennych wędrówek torunian.

■ Tematem Pana wykładu w Galerii Wozownia była starychitektura i starychitekci. Czy może Pan podać definicję tych pojęć?

■ Starychitektura tworzona jest przez starychitektów, czyli przez dziecięć, może dwanaście największych gwiazd światowej architektury, którym kilkanaście lat temu pozwolono projektować wszystko, pod warunkiem, żeby było widowiskowe. Wszystkie chwytły były dozwolone, a budżety ogromne. Jest to więc architektura ekstrawagancka, ale i najczęściej arogancka, nie licząca się z kontekstem. Inwestorom bardziej zależy na tym, żeby budynek miał wyrazisty, autorski rys, niż żeby w jakikolwiek sposób odnosił się do miejsca, w którym stoi czy do lokalnych potrzeb. Starychitektura od końca lat 90. pączkowała w wielu miejscach świata, ale światowy kryzys gospodarczy spowodował oczywistą weryfikację.

■ Jakie są zalety i jakie niebezpieczeństwa starychitektury?

■ Mój wykład był dość krytyczny, ale są też zalety. Te ogromne budżety, a także wyśrubowane oczekiwania inwestorów popchnęły

architekturę do przodu technologicznie. Wielu architektów, takich jak Zaha Hadid, Daniel Libeskind czy Rem Koolhaas, przez pierwszych kilkanaście lat swojej kariery zajmowało się wykładaniem, pisanie, rysowaniem, malowaniem, natomiast nie mogło budować. W latach 90. ich szalone, narysowane do szuflady wizje dostały możliwość realizacji i to było przez pewien czas ożywcze dla architektury. Wtedy pojawiła się architektura dynamicznych form, obłych kształtów, na którą wreszcie były pieniądze i które wreszcie dało się zaprojektować, wyliczyć, wymodelować dzięki użyciu komputera. Tego przedtem żaden inżynier by nie przeliczył ołówkiem. Popyt jednak zwolnił starychitektów z myślenia o funkcjach społecznych, o ekologii, a także o etyce. Zaczęli budować wizytówki niedemokratycznych krajów, takich jak Chiny. Największym jednak grzechem starychitektów jest to, że w pewnym momencie przestali być twórczy, powtarzali te same tricki i tworzyli swoje wizje, nie zwracając uwagi na koszty i na to, jak budynek będzie się starzał, jaki będzie miał wpływ na środowisko, jak będzie się go konserwować. Niektóre z tych budynków to bardzo kosztowne, ale kruche cacka, za których utrzymanie, kiedy miną czasy prosperity, następne pokolenia będą płacić wysokie rachunki. Albo je zburzą.

■ I paradoksalnie kryzys może tę sytuację unormować, bo mówił Pan na wykładzie o nowych zjawiskach, które zaczęły kielkować po starychitekturze.

■ Niewątpliwie bezpośrednim skutkiem kryzysu było to, że wiele z tych spektakularnych projektów zostało zamrożonych albo na zawsze odłożonych na półkę. Pracownie gwiazd zaczęły przynosić straty albo o wiele mniejsze zyski, zaczęto zwalniać pracowników. To ostatnie zjawisko nie jest oczywiście pozytywne, natomiast można się cieszyć, że kryzys spowoduje pewną zmianę kryteriów oceny architektury. Światowa krytyka przestała się zachłystywać magią tych kilkunastu wielkich nazwisk czy pokazywaniem kilkudziesięciu naśladowców, którzy koniecznie chcą do tej pierwszej ligi dołączyć, a zaczęła zwracać większą uwagę na architekturę odpowiedzialną społecznie, elastyczną, mobilną, czasami tymczasową, ale po prostu mądrzejszą, etyczną i odpowiedzialną ekonomicznie. Sądzę, że więcej myślenia dalekowzrocznego pojawi się zarówno w pisaniu o architekturze, jak i w samym projektowaniu i że to się przełoży na więcej mądrości, ale też przy tym pięknej architektury, bo przecież jedno drugiego nie wyklucza. Podam tu dość ekstremalny przykład Alejandro Araveny, architekta z Chile, który jako autor czasami potrafi usunąć się w cień, po to żeby stworzyć inteligentną, elastyczną architekturę, lepiej dostosowaną do potrzeb użytkowników.



Muzeum w Bilbao zaprojektowane przez Franka O. Gehry'ego

■ W Polsce o starychitektach, choćby ze względu na warunki ekonomiczne, mówić pewnie nie możemy, ale powiedział Pan, że jest co pochwalić w rodzimej architekturze. Pochwalmy więc trochę.

■ Odprysk kultu starychitektury również pojawił się w Polsce. Przy każdym konkursie na duże budynki publiczne, takie jak sala koncertowa, która powstanie w Toruniu, żąda się architektury widowiskowej. Wiele miast i inwestorów podejmuje starania, żeby sięgnąć do polskiej gwiazdy. Skutecznie udało się to dopiero dwa razy, a właściwie półtora, bo w Warszawie powstał jeden budynek Fostera i pół budynku Libeskinda. A poza tym lokalni architekci zaczęli naśladować trochę ten sposób uprawiania zawodu. Najbardziej posunięte jest to chyba w Warszawie. Są tam na przykład osiedla mieszkaniowe reklamowane nazwiskami lokalnych architektów, więc stosuje się ten sam mechanizm. Usiłowano też nieskutecznie wykreować snobizm na zamieszkanie w budynku Libeskinda. Ostatnim przykładem jest awantura w Łodzi, gdzie myślano, że sprowadzenie Franka Gehry'ego do budowy centrum festiwalu filmowego automatycznie poprawi wizerunek miasta, a może nawet odwróci jego losy.

■ Ale są przykłady, kiedy taka widowiskowa architektura odmieniła wizerunek miasta.

■ Wizerunek tak, ale nie rozwiązała wszystkich jego problemów. Klasycznym przykładem jest Muzeum Guggenheima w Bilbao, na które wszyscy inwestorzy na całym świecie się powołują, że to budynek który odwrócił złą passę miasta, natomiast on jest tylko wizytówką szeregu działań, które podjęto w celu zmiany wizerunku i poprawy jakości życia w mieście. A wracając do polskiej architektury współczesnej, można rzeczywiście powiedzieć o niej wiele dobrego. Mamy zdolnych architektów, dostęp do technologii jest już właściwie ten sam, co w krajach zachodnich. Jest kapitał. Myślę, że następny krok to więcej architektury mądrej, ale tego tak łatwo nie da się zmienić. To jest kwestia kształcenia, stałej obecności krytyki architektonicznej w gazetach codziennych, podnoszenia poziomu oczekiwań wobec architektury. Chociaż trochę mądrzej architektury już się pojawiło. Przykładem może być przedszkole na warszawskim osiedlu Bródno zaprojektowane przez mało znaną pracownię Płaskowicki i Partnerzy. Najpierw ta pracownia zaprojektowała przedszkole, na tym samym osiedlu, które było odpryskiem starychitektury. Miało bardzo ekstrawagancką formę, użyto drogich materiałów. Ale zaraz potem inwestor, czyli władze dzielnicy, otrzeźwiał, stwierdził że dzieci nie będzie przybywać w nieskończoność, więc trzeba się dorobić tańszych, bardziej elastycznych i bezpretensjonalnych rozwiązań. I ci sami architekci zaprojektowali dwa przedszkola z użyciem gotowych modułów, prefabrykatów, które można będzie dowolnie rozbudowywać, redukować, przenosić i wykorzystywać jeszcze raz. Montaż tego budynku trwał zaledwie półtora miesiąca, od wejścia na budowę do zasiania trawnika. Powstaje więc na szczęście architektura, która nie stanie się śmieciem czy kłopotliwą ruiną dla naszych potomków.

GRZEGORZ PIĄTEK krytyk architektury, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, redaktor w miesięczniku „Architektura-murator”, autor artykułów o architekturze, designie i mieście, laureat Nagrody Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2009), kurator wystawy (wraz z Jarosławem Trybusiem) w Pawilonie Polskim na XI Biennale Architektury w Wenecji „Hotel Polonia. Budynków życie po życiu” (2008), nagrodzonej Złotym Lwem za najlepszą ekspozycję narodową. Koordynator części architektonicznej Polska!Year – polskiego sezonu kulturalnego w Wielkiej Brytanii (2009-2010).

Grzegorz Piątek gościł w toruńskiej Galerii Wozownia w ramach cyklu „Wykłady o architekturze współczesnej”, na który z prelekcjami i pokazami zapraszane są raz w miesiącu osobowości polskiej architektury i krytyki architektonicznej.



■ 1 kwietnia na toruńskim Rynku Staromiejskim liczne grono dorosłych i małych wielbicieli sympatycznego psiaka Filusia, którego mosiężna figurka umieszczona jest u wylotu ul. Chełmińskiej, świętowało rocznicę imienin jego twórcy, znanego satyryka i rysownika komiksów Zbigniewa Lengrena. Pupil po raz kolejny doczekał się wreszcie odwiedzin swojego pana, Profesora Filutka.



■ „Więcej kultury, proszę” – to hasło przewodnie tegorocznego Ogólnopolskiego Konkursu na Rysunek Satyryczno-Humorystyczny „Tuba Satyrice” organizowanego co dwa lata przez Centrum Kultury Dwór Artusa. Plon konkursu, na który nadesłano 123 prace 43 autorów, można było zobaczyć na wystawie. Najwyższe trofeum, Złota Tuba Satyrice, trafiła w tym roku do młodej rysowniczk Magdaleny Wosik z wrocławskiej ASP za pracę „Kultura ludowa”.



■ Muzeum Okręgowe wzbogaciło się o nowy budynek. 9 kwietnia, oddano do użytku zabytkowy gmach przy ul. Św. Jakuba 20, który został kompleksowo zmodernizowany i zaadaptowany na potrzeby muzeum. Na parterze mieścić się będzie biblioteka muzeum z czytelnią i magazynami, na pierwszym piętrze przeniesione z Domu Eskenów pracownie archeologiczne, zaś na strychu i w piwnicy - magazyny archeologiczne.

■ Tragiczny wypadek prezydenckiego samolotu w Smoleńsku sprawił, że kolejne kwietniowe dni pełne były zadumy i refleksji. W tym nastroju, by oddać hołd ofiarom Katynia sprzed 70 lat i tym, którzy zginęli w drodze na rocznicowe uroczystości, 13 kwietnia w Kościele Garnizonowym odbył się koncert z udziałem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej, tenora Wojciecha Wentury oraz znanego aktora Jerzego Zelnika (na zdjęciu). Zagrano żałobne i patriotyczne utwory przeplatane poezją katyńską, fragmentami wspomnień i stosownymi cytatami wybitnych postaci.



■ Ofiarom katastrofy w Smoleńsku poświęcony był również koncert w Kościele Akademickim, który odbył się w piątek, 16 kwietnia. „Requiem” Mozarta wykonała Toruńska Orkiestra Symfoniczna pod dykcją Amerykanina Barry’ego Epperley’a, Chór Astrolabium Wyższej Szkoły Bankowej oraz soliści: Bożena Harasimowicz (sopran), Anna Lubańska (mezzosopran), Konrad Włodarczyk (tenor), Wojciech Gierlach (bas).



■ W związku z żałobą narodową w okrojonej wersji odbył się Toruński Festiwal Nauki i Sztuki. Dwa człony nazwy festiwalu połączone zostały znakomicie w jedno podczas imprezy Instytutu B61 – endoskopia. Uczestnicy stali się treścią pokarmową, która przeszła przez cały układ pokarmowy, jak się okazało, pełen gwiazd. Wystarczy wspomnieć, że w roli soków żołądkowych wystąpił L.U.C. (na zdjęciu), marskość wątroby odśpiewał Mariusz Lubomski, żółć odegrał zaś po mistrzowsku na skrzypcach sam Michał Urbaniak.





Tajemniczy domownicy

■ „Czy ostatnio często się potykacie? Zawsze o ten sam próg w mieszkaniu? Czy drzwi szafy potrafią was ot tak, bez powodu, wałnąć w czoło? Zdarza się niejednokrotnie, że wykipi wam mleko?” – takie pytania zadaje czytelnikom chorwacka pisarka Dubravka Ugrešić. Te tajemnicze, choć codzienne zdarzenia tłumaczy ona obecnością w naszych mieszkaniach domowych duchów.

Ugrešić znana jest jako autorka książek dla dorosłych. „Domowe duchy” to pozycja adresowana do młodszych czytelników, choć tak naprawdę jest to jedna z tych książek, które poetyckim nastrojem, subtelnym, pure-nonsensowym poczuciem humoru i wieloma płaszczyznami odbioru zaintrygują czytelników w każdym wieku.

Książka ta zachwyca nie tylko treścią. Jest po prostu pięknym przedmiotem. Sprawiają to znakomite kolażowe ilustracje toruńskiej artystki Iwony Chmielewskiej. To nie jest zwykłe zobrazowanie tekstu. Wraz ze słowami, obrazy na równi tworzą nastrój książki, a poprzez liczne odwołania kulturowe przydają jej dodatkowych znaczeń. „Chciałam przybliżyć czytelnikom atmosferę kamienicy w Zagrzebiu, która stała się dla mnie metaforą nieistniejącej już Jugosławii, gdzie wszyscy żyli razem, szanując swoją różnorodność, odwiedzając się nawzajem i jak bliscy sąsiedzi ze zrozumieniem wysłuchując opowieści o codzienności, ale też nękających ich duchach” – pisze w postwowie Iwona Chmielewska i zachęca do odnajdywania w tych ilustracjach nawiązań do malarstwa holenderskich mistrzów i innych znaków kultury. Uważny czytelnik w mieszkańcach kamienicy dostrzeże m.in. rysy autorki i ilustratorki.

Warto mieć w domu tę książkę, by nie zostać zaskoczonym, gdy zza szafy wysunie się Chowaniec, nad gotowaniem dopadnie nas Jojśpik, a z butelki wyrzy na nas Zakwas. Warto dbać o nasze domowe duchy i starać się z nimi zaprzyjaźnić, nawet jeśli czasem wydadzą nam się nieco złośliwe.

KONKURS

Dwa egzemplarze „Domowych duchów” Dubravki Ugrešić ufundowało dla czytelników „Ikara” Wydawnictwo Znak. Osoby, które chcą otrzymać książkę, muszą poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

W jakim kraju przede wszystkim wydaje swoje picture books (książki obrazowe) Iwona Chmielewska?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 maja na adres: m.kujawa@um.torun.pl

W mailu należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy zwycięzcę.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Cykl książek Ryszarda Kapuścińskiego, w którym zawarł on niepowiązane ze sobą krótkie refleksje, zapisy stanu czy wrażeń, cytaty lub fragmenty rozmów to „Lapidaria”. Nagroda trafia do Pani Moniki Kozłowskiej.



Fot. Wojtek Szabelski/freepress.pl

22 - 28 maja odbędzie się jubileuszowa, 20. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego KONTAKT. Festiwalowi towarzyszyć będzie wystawa fotografii teatralnych Wojtka Szabelskiego w Galerii Wozownia.



DWÓR ARTUSA

CENTRUM KULTURY

www.artus.torun.pl

Jazz w Artusie:

THE LIRIUM TREMENS

Robert Kusiołek – accordion, electronics

Anton Sjarov (Bułgaria) - violin

Ksawery Wójciński – double bass, voice

20 maja (czwartek)

godz. 19:00

Sala Wielka

Zapraszamy na

| Koncerty | Recitale | Spotkania | Spektakle | Wystawy

Zapraszamy do współpracy organizatorów

| Konferencji | Kongresów | Spotkań | Bankietów i balów

Dwór Artusa oferuje możliwość wynajęcia

| Sali Wielkiej 300 miejsc | Sali Małej 120 miejsc

| Sali Malinowej 80 miejsc | Sali Galerii | Kafeterii Struna Światła